

Koszalin to niesłychana energia kobiet

Za każdym razem kiedy tu przyjeżdżam na Regionalny Kongres Kobiet, mam taką myśl: że właśnie tu, z dala od Warszawy i innych wielkich miast, najbardziej widoczne są skutki codziennej feministycznej pracy. Nie w panelowych dyskusjach czy seminariach, ale w spotkaniach kobiet, które robią coś razem. Robią rzeczy, jak powiedziałyby ich młodsze siostry ze Strajku Kobiet.

W Koszalinie widać również to, że te kobiety chcą i potrzebują się spotkać, że czerpią energię z rozmów, że szukają inspiracji, ale też ją dają. Mnie dawały zawsze poczucie, że kiedy my na salonach rozmawiamy o różnych aspektach feminizmu, one codziennie wcielają je w życie. Kiedy my rozmawiamy o konieczności wchodzenia do polityki, one od lat ją uprawiają. I na swoim lokalnym gruncie zmieniają świat. A przede wszystkim zmieniają siebie, swoje córki, a często również matki i babki. Jak stają się świadomymi swoich praw i głośno się ich domagającymi kobietami. Prawdziwymi feministkami.

Renata Kim, dziennikarka

Kobieta walcząca o kobiety

Gdy myślę „działaczka na rzecz kobiet z Pomorza”, widzę Dorotę Różę Chałat. Gdy myślę „super-aktywna pełnomocniczka Kongresu w północno-zachodniej Polsce”, widzę Dorotę Różę Chałat. Gdy myślę „ciekawe, co tam u naszych kongresowych siostr z Zachodniopomorskiego”, widzę Dorotę Różę Chałat. Gdy myślę „Koszalin”, też widzę Dorotę! Oczami pamięci i wyobraźni widzę, ale też – mimo setek kilometrów między Warszawą a Koszalinem – w realu często widzę się z Dorotą. Bo jest niezwykle aktywna, organizuje i zachęca do współdziałania – ponad kilometrami i podziałami. Dzieli się zapałem i energią, która nie słabnie (Jak ona – Dorota – to robi?!).

Feministka – w mojej pamięci od zawsze – społeczniczka organizacji pozarządowych. Regionalna pełnomocniczka Kongresu Kobiet w Koszalinie i prezeska Koszalińskiego Stowarzyszenia Aktywności Lokalnej ERA KOBIET. Także Radna Rady Miejskiej w Koszalinie.

Działaczka na rzecz kobiet i naszych praw, szans i możliwości w świecie bez przemocy. Współorganizuje koszalińskie i inne lokalne Kongresy, marsze manifowe i wydarzenia Strajku Kobiet. Aktywna w swoim regionie, z zapałem wspiera też inicjatywy ogólnopolskie. A zawodowo aktywizuje osoby zagrożone wykluczeniem społecznym.

Dzięki jej działaniom kobiety, które gromadzi wokół siebie, wiedzą, że mają prawa. I powinny – muszą – walczyć o to, by móc korzystać ze swoich możliwości. Dzięki Dorocie kobiety mają głos i nie wahają się go używać, między innymi podczas regionalnego Kongresu Kobiet w Koszalinie!

Dziękuję Dorocie za jej działania,

Agata Jankowska, Stowarzyszenie Kongres Kobiet, Wa-wa

Artykuł 33 czy... paragraf 22

Sto jeden lat temu wywalczyliśmy prawa wyborcze. Artykuł 33 Konstytucji gwarantuje nam, że: „mamy równe z mężczyznami prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym. Mamy też równe prawo do kształcenia, zatrudnienia i awansów, do jednakowego wynagradzania za pracę jednakowej wartości, do zabezpieczenia społecznego oraz do zajmowania stanowisk, pełnienia funkcji oraz uzyskiwania godności publicznych i odznaczeń.”

To o co jeszcze nam chodzi?

Może o to, że Art. 33 swoje, a rządzący i rzeczywistość swoje, podobnie jak w przypadku Art. 25 dotyczącego bezstronności władz publicznych w sprawie przekonań religijnych. I tu Konstytucja swoje, a władze publiczne co tydzień na kolanach i roratach w katolickich kościołach. I dlatego równe prawa będą fikcją dopóki kwota zaległości alimentacyjnych w Polsce będzie wynosiła 11,9 mld zł. (dane z lipca 2018 r.)

Dopóki przemoc wobec kobiet, przemoc w rodzinach będzie przez rządzących akceptowana – vide obcięcie dotacji dla Niebieskiej Linii czy kuriozalny projekt PiS, że pierwsze pobicie to nie przemoc. Dopóki nie będzie edukacji seksualnej prowadzonej przez specjalistów, a nie katechetów. Podręcznik napisze seksuolog, a do młodzieży nie będą trafiać kurioza promowane przez zakonnik z Torunia czyli podręczniki z 1946 roku, a ekspertką MEN od edukacji seksualnej nie będzie prof. Urszula Dudziak, twierdząca, że stosowanie prezerwatyw powoduje raka piersi. Dopóki kobiety będą otrzymywać niższe od mężczyzn wynagrodzenie za taką samą pracę i niższe emerytury. Dopóki posłowie tacy jak Jacek Żalek będą wygłaszać hasła: „Aborcja jest gorsza niż ubój rytualny, można ją porównać do zabijania szczeniąt łopatą.” Zaś o aborcjach płodów w ciężkimi wadami genetycznymi: „Kobietom powinno być wszystko jedno czy urodzą dziecko zdrowe czy umierające, bo w końcu wszyscy kiedyś umrzymy”.

Dopóki będzie jak jest, sporo pracy przed nami, ale dziewczyny, dziewczuchy, wywalczyliśmy prawa wyborcze, wywalczymy i to!

„Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie!”

Magda Omilianowicz, reporterka, dziennikarka, wydawczyni



Pomorze Zachodnie stawia na równość

24 września 2018 r. Samorząd Województwa Zachodniopomorskiego dołączył do grona sygnatariuszy Karty Różnorodności w Polsce, która jest europejskim programem na rzecz promocji i propagowania polityki równego traktowania, jak również zarządzania różnorodnością w miejscu pracy.

Dokument zobowiązuje Samorząd Województwa do równego traktowania ze względu na wiek, płeć, stan zdrowia, niepełnosprawność, pochodzenie, narodowość, rasę, religię, przekonania polityczne, orientację seksualną, tożsamość płciową, styl życia, itd. Obliguje do promocji i upowszechniania tych wartości wśród wszystkich pracowników.

Województwo Zachodniopomorskie jest drugim samorządem regionalnym, który podpisał Kartę Różnorodności. Proces jej wdrożenia został zainicjowany przez Wydział Współpracy Społecznej Urzędu Marszałkowskiego WZ we współpracy z pełnomocniczką marszałka ds. kobiet i równego traktowania Bogną Czałczyńską.

W ślad za przyjętymi zobowiązaniami w samorządzie powołany został Zespół ds. Karty Różnorodności. Ma wspierać realizowanie zadań z zakresu równości i różnorodności dzięki współpracy dyrektorów i dyrektorów wydziałów biorących udział w planowaniu tych działań.

Celem Zespołu jest wyznaczanie kierunków polityki samorządu województwa w zakresie równego traktowania, w tym przeciwdziałania dyskryminacji – ze względu na płeć, pochodzenie etniczne i narodowe, wiek, orientację seksualną, wyznanie, stopień sprawności czy status społeczno-ekonomiczny.

Samorząd Województwa Zachodniopomorskiego m.in. tymi działaniami zachęca do wspólnego dbania o Pomorze Zachodnie, jako miejsca przyjaznego i otwartego na szeroko pojętą politykę różnorodności.

dr Anna Nowak,

Dyrektorka Wydziału Współpracy Społecznej
Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Zachodniopomorskiego

Raport o przemocy na wsi

Ile kobiet zamieszkujących tereny wiejskie województwa zachodniopomorskiego przyznaje się do tego, że pada ofiarą przemocy w rodzinie? Czy takie osoby wiedzą gdzie szukać pomocy? Uzyskanie odpowiedzi m.in. na te pytania było celem Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego, który zlecił przeprowadzenie badań pt. „Identyfikacja form przemocy doświadczanych przez mieszkanki wsi oraz stan wiedzy na temat instytucjonalnej oferty pomocowej w zakresie przeciwdziałania przemocy”. Zdaniem respondentów przemoc w rodzinach zamieszkałych na obszarach wiejskich jest zjawiskiem powszechnym i z całą pewnością wzrost ujawnianych przypadków nie odzwierciedla problemu.

W województwie zachodniopomorskim w 2017 r. odnotowano 2332 rodzaju przestępstwa związanych z przemocą domową (749 w okręgu koszalińskim), w tym: 11 zabójstw na tle przemocy w rodzinie (6 w okręgu koszalińskim), 95 przypadków uszkodzeń ciała (21 w okręgu koszalińskim), 242 przypadki groźb (36 w okręgu koszalińskim).

Cały raport z badań autorstwa Szczecińskiego Towarzystwa Socjologicznego jest dostępny na stronie internetowej Wydziału Współpracy Społecznej: www.wws.wzp.pl

dr Anna Nowak

**Dyrektorka Wydziału Współpracy Społecznej
Urzędu Marszałkowskiego Województwa
Zachodniopomorskiego**

Nie jestem maskotką!

Byłam ładną dziewiętnastolatką co mnie w jakiś sposób determinowało, kształtowało społeczne oczekiwania wobec mnie. Nie zdawałam sobie z tego sprawy, wychowana w poczuciu, że mogę osiągnąć wszystko. Niestety szybko zdurzyłam się ze ścianą, słysząc kąśliwe komentarze. Czarę goryczy przełamało zdziwienie mojego – notabene dobrze wykształconego – kolegi: „Po co ci studia?”. I dalszy wywód o tym, że jestem przecież śliczna, więc mogę sobie znaleźć mężczyznę i stworzyć ognisko domowe. Nie odpowiadała mi jednak rola westalki. Nie wtedy, ani teraz. Zagotowałam się podczas tamtej rozmowy, ale jeszcze liczyłam, że to taki żart, że tak się droczył. A potem zaczęłam zauważać, że tak myśleli również inni moi „koledzy”. Traktowali mnie jak maskotkę.

Jednak poszłam na studia. I pierwszy raz byłam szanowana za wiedzę. To powinno być normalne. W tamtym momencie pojawiła się we mnie złość. Na ludzi, którzy utwierdzali mnie w przekonaniu, że moje miejsce jest w domu, a nie na konferencjach naukowych. Dlatego chcę pokazać, że nie mieli racji.

Natalie Wieszczycka



Moimi oczami

Mimo upływu lat od przyjęcia Polski do NATO oraz rosnącej emancypacji, kobiety służące w armii wciąż napotykały olbrzymie trudności. Piętrzy je część środowiska broniąca stereotypu „armii – miejsca nie dla kobiet”.

„Jako kobiety macie dawać życie, a nie je odbierać. Wtarngnęłyście na typowo męskie terytorium, burzycie jego dotychczasowy ład, wymuszacie zmiany organizacyjne, prawne i mentalne” – tak myśli wielu w naszej armii. Mężczyźni byli w niej od zawsze, wprowadzili swoje zasady. Nie chcą ich zmieniać. Oczekują, że się do nich dostosujemy. Reakcją na nasze niedopasowanie do utrwalonych stereotypów i norm są seksizm, niewybredne komentarze, uderzające w poczucie bezpieczeństwa i wartości, godność, samoocenę i znaczenie tego, co robimy dla kraju. Nie bez powodu kobieta w armii jest częściej celem ataków niż mężczyzna o podobnych lub niższych kompetencjach. Zwykle przytrafia się to tym, które pracują uczciwie, sumienne wywiązując się z zadań. Nasza wrażliwość jest wykorzystywana do siania w nas zwątpienia i zniechęcenia do dalszej służby.

Nadal jest nas bardzo mało, więc jesteśmy bacznie obserwowane. Widać jak na dłoni każde nasze działanie odbiegające od panujących w środowisku zasad. Każdy błąd i potknięcie są szeroko komentowane. Jednocześnie pomniejsza się skalę większości naszych sukcesów.

W armii raczej nie lubi się i nie ceni kobiet niezależnych i samodzielnych, przejmujących inicjatywę, z cechami liderki. Wymaga się od nas pokory i uległości. Nasza asertywność nie jest mile widziana. Pytam: dlaczego mężczyzna asertywny, niezależny, odważny jest postrzegany przez środowisko jako dobry żołnierz a kobieta o podobnych cechach nie znajduje w nim aprobaty?! Ta nierówność rodzi konflikt między jakością służby żołnierza a społecznymi oczekiwaniami roli kobiety w tej funkcji. Prowadzi do kuriozalnych wniosków: żeby zostać dobrze ocenioną jako żołnierz, mam być bardziej kobietą niż żołnierzem.

Inne problemy piętrzą się przed kobietami w armii, które chcą zostać matkami. Cięża i macierzyństwo są źle postrzegane przez przełożonych. Tych samych, którzy swoimi żonom i córkom nie odbierają prawa do radości bycia matkami i korzystania z należnych im uprawnień. Nieważne, ile lat kobiety-żołnierki przepracowały na danym stanowisku, w

danym stopniu. Cięża jest idealnym powodem, by nie dać im awansu. Nie ma znaczenia, czy korzystały ze zwolnień lekarskich od początku ciąży czy pracowały do samego rozwiązania, czy matkami zostały tuż po ukończeniu studiów czy po 10-cioletniej służbie – wszystkie są mierzone surową miarą. Nasze macierzyństwo jest niepożądaną nieobecnością w pracy i niedyspozycywnością. Kogo obchodzi, że też chcemy być matkami, że mamy do tego prawo, że prawo nas chroni, że nasze dzieci, jak wszystkie dzieci, są potrzebne, by społeczeństwo mogło przetrwać a armia istnieć?

Molestowanie seksualne i mobbing – tak, nadal go w armii doświadczamy. Każda, która wyrazi głośny i stanowczy sprzeciw wobec tym aktom przemocy, narażona jest na ostracyzm środowiska i represje (również ze strony koleżanek, które, chcąc się kolegom przypodobać, nieświadomie, że może je spotkać coś podobnego). Środowisko jednocy się, by utrzymać nos ofiarom przemocy, zamiast stanąć po ich stronie, by łączyć siły przeciw działaniom wskazywanym przez kodeks karny jako przestępstwo. Żołnierze, odwołujący się do „Boga, Honoru, Ojczyzny”, Kodeksu honorowego żołnierza zawodowego Wojska Polskiego – wciąż solidarnie występują przeciw koleżankom doświadczającym przemocy... Złe pojmowanie ochrony dobrego imienia naszej armii każe im zamiatać pod dywan i tuszować wszelkie nieprawidłowości. Stawianie po stronie sprawców jest łatwiejsze. Pozwala nie brać do siebie bólu ofiar i prawdy, że środowisko, w którym się służy nie jest wcale krystaliczne.

My, kobiety-żołnierze, wciąż narażone jesteśmy w armii na więcej nieprzyjemności niż nasi koledzy. Radzimy sobie, jak potrafimy, szukając wsparcia przyjaciół, mężów, rodzin, psychologów. Olbrzymim kosztem jest walka o utrzymanie się we wrogim środowisku. Każda chce w nim przetrwać, nie będąc krzywdzoną jeszcze bardziej. Brak zrozumienia, wsparcia i odrzucenie bolą. Nawet najsilniejsze z nas.

Niestety, część z nas tę walkę z przeciwnościami i stereotypami przegrywa. Rezygnujemy z marzeń, zainteresowań, zmieniamy pracę, opuszczamy środowisko. Nie dlatego, że jesteśmy słabe. Jesteśmy silne, tyle, że osamotnione. Odchodzimy, bo nikt nam w odpowiednim momencie równie silnej dłoni nie poda.

Żołnierka ze stopniem oficerskim

Rola kobiet w walce o niepodległość Polski

Historia Polski to również historia mądrych, silnych i niezwykłych zwyczajnych polskich kobiet, które żyły i działały w trudnych czasach, zarówno wojny jak i pokoju. Liga Kobiet Pogotowia Wojennego powstała w 1913 r. w Warszawie z inicjatywy Izabeli Moszczeńskiej-Rzepeckiej, która, posiadając rozległe kontakty polityczne, w tym z samym Józefem Piłsudskim, została jej pierwszym Prezesem. Natomiast Liga Kobiet Galicji i Śląska Cieszyńskiego powstała w 1915 r. w Krakowie, a jej Przewodniczącą w 1916 r. została Zofia Moraczewska. Konfliktogennie podziały wśród inteligencji na zwolenników ideologii socjalistycznej i narodowej na początku XX w. dla kobiet miały drugorzędne znaczenie.

LKPW to przede wszystkim organizacja niepodległościowa, której głównym celem było współdziałanie i czynna pomoc kobiet polskich w walce o niepodległość. Obie organizacje (16 tys. członkiń), działające na terenie różnych zaborów, ściśle ze sobą współpracowały. Dzięki zdolnościom organizacyjnym kobiet podczas wojny, dzięki współpracy z mężczyznami a także sile kobiecej opinii publicznej oraz własnej postawie, w listopadzie 1918 roku Polki otrzymały bierne i czynne prawo wyborcze.

W grudniu 1918 r. nastąpiło zjednoczenie obu Lig pod nazwą Liga Kobiet z Marią Dulębianką na czele. Zofia Moraczewska została wybrana posłanką na Sejm II RP w 1919 roku. Po odzyskaniu niepodległości, Ligówki opiekowały się sierotami

wojennymi, budowały dla nich domy, sanatoria dziecięce, w tym sanatorium w Rabce, ochronki dla dzieci (m.in. w Ludwinowie). Promowały pracę zawodową kobiet, uczyły zasad higieny, uczestniczyły w kampaniach prozdrowotnych w tym zwalczających alkoholizm i nowotwory. Współczesna Liga Kobiet Polskich kontynuuje ich dzieło, pomaga osobom słabszym oraz łączy pokolenia w działaniu na rzecz rodziny i dobra wspólnego, jakim jest niepodległa Ojczyzna.

Liga Kobiet Polskich przy współpracy z Archiwum Akt Nowych stworzyła wystawę poświęconą roli kobiet w walce o niepodległość Polski. Zawiera 26 plansz o mądrych, silnych i niezwykłych polskich kobietach, które żyły i działały w trudnych czasach, zarówno wojny jak i pokoju. Ilustracje i kopie dokumentów pochodzą ze zbiorów: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Państwowego w Poznaniu, Narodowego Archiwum Cyfrowego, Wojskowego Biura Historycznego, Komisji Historii Kobiet w Walce o Niepodległość Polski oraz zbiorów prywatnych Tadeusza Krawczaka i Jacka Dehnela. Realizacja wystawy: Liga Kobiet Polskich, Archiwum Akt Nowych.

Oprac. wystawy: dr Tadeusz Krawczak, Agnieszka Woپیńska, Katarzyna Wysoczyńska, Anna Wasilewska, Patrycja Krasoń, dr Anna Nowakowska-Wierchoś; współp.: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”;

Jak zmierzyć atrakcyjność?

Można w ochach i w achach albo w „lajkach”. Albo w oczach mężczyzny. Lub innej kobiety. Gdzie kończy się atrakcyjność, a zaczyna brzydota? I jaka brzydota usprawiedliwia złe czyny, a jaka nie? Nie można zmierzyć atrakcyjności kobiety tak, jak można obwód w pasie. A jednak...



Sąd apelacyjny we Włoszech, w którego skład wchodziły panie, uznał, że gwałciciele gwałcicielami nie są, bo ofiara była... nieatrakcyjna (w tym przypadku zbyt męska). Trudno o bardziej kuriozalny wyrok.

Nie będzie równości ani akceptacji dla różnorodności, dopóki będą zapadać takie wyroki. Ktoś powie, że to nie u nas, że Włosi są inni. Albo, że Peruwianki to nie nasz target, jeśli chodzi o urodę. No i co z tego? Każde przyzwolenie na poniżanie drugiego człowieka jest gwałtem. I sprzyja rozpowszechnianiu gwałtu. Niestety, my, kobiety (moim zdaniem, oczywiście, a wiem to z własnego doświadczenia) potrafimy być dla innych kobiet bezwzględne, niekoleżeńskie, wredne i krytyczne jak mało który mężczyzna wobec drugiego. Która z nas nie była obrzucona mówiącym wiele (złego, oczywiście) spojrzeniem? Kto nie był wyszydzony, wyśmiany, włożony do szufladki z odpowiednim napisem choć raz w życiu? Jestem przekonana, że wiele z nas. No, może z wyjątkiem tych, których atrakcyjność zmierzyć można w ochach i w achach, albo w spojrzeniach mężczyzn. Choć one też czasem miewają gorszy dzień. Pewnie dla równowagi we wszechświecie.

Joanna Wyrzykowska

W czterech ścianach... Przemoc wobec seniorów

– Nie dokłada się do opłat, podbiera pieniądze z portfela, stale krytykuje i wyzywa. Awanturuje się o różne rzeczy: o obiad nie taki jak trzeba, o sąsiadkę, która znów przysłała na kawę, o to, że tylko siedzę i oglądam głupoty w telewizji. Zdenerwuje się, to popchnie, szarpnie, złapie mocno za rękę, czasem uderzy. Ale w gruncie rzeczy jest dobrym synem. Zrobi zakupy, zawiezie do lekarza, a nawet pomoże w pracach domowych – często w taki właśnie sposób, relacje panujące w rodzinie opisują osoby starsze, zwykle kobiety. Nie zgłaszają przemocy. Wolą szukać kogoś kto pomoże się „w domu dogadać”. Bo niby co w takiej sytuacji robić? – Gdyby syn miał pracę, zachowywałby się inaczej. Może gdybym go lepiej wychowała... – tłumaczą same sobie.

Niestety, tak wygląda życie wielu osób starszych, często po 70, 80 i 90 roku życia, mieszkających z dorosłym synem lub – rzadziej – z córką. Ze względu na starzenie się spo-

łeczeństwa, przemoc wobec seniorów staje się zjawiskiem coraz bardziej widocznym, ale jednocześnie trudnym do oszacowania.

Osoby starsze, ze względu na obawy przed agresorem, ale także wskutek braku wiedzy, że jego zachowania noszą znamiona przemocy, przemilczają pewne zdarzenia lub umniejszają ich znaczenie. Przemoc wobec seniorów rzadko ma postać głośnych awantur. Najczęściej odbywa się w ciszy, w czterech ścianach mieszkania. Zamiast być ostoją, dawać poczucie bezpieczeństwa, wiąże strachem. To dlatego wielu woli spędzać cały dzień poza domem – niezależnie od pogody, zastanawiając się, jaki nastrój będzie mieć dziś syn lub córka. Wracają, bo muszą, wsuwają się do pokoiów niepostrzeżenie, by nie prowokować przykrych reakcji...

Jak pomóc, podejrzewając, że osoba starsza może doświadczać przemocy? Porozmawiajmy z nią. Zaproponujmy wsparcie i pomoc. Jeśli otworzy się i zacznie mówić o swoich trudnych doświadczeniach, potraktujmy ją z dużą uwagą i zrozumieniem. Nie oceniamy, nie krytykujemy, ale podkreślamy, że za przemoc odpowiedzialny jest zawsze sprawca. Informujemy, że są instytucje, które mogą jej pomóc.

Warto zachęcać seniorów do angażowania się w różnego rodzaju projekty lub działania lokalne przełamujące szkodliwe stereotypy na temat starości, wciąż funkcjonujące w naszym społeczeństwie. Wciąż zbyt wiele osób stawia znak równości między starością a ciągłymi wizytami u lekarzy, niską emeryturą, konserwatywnymi poglądami i skłonnością do pouczenia innych. Taki trend w myśleniu można zmieniać, chociażby poprzez promowanie współpracy międzypokoleniowej, aktywizującej zarówno seniorów jak i osoby młode, organizację przedsięwzięć w miejscach, w których najczęściej udzielającą się grupą społeczną są właśnie seniorzy. Może to przyczyniać się do trwałych lokalnych zmian.

Jeśli dotrzemy do starszych osób, świadomych swoich praw i możliwości reakcji w sytuacji zagrożenia, które aktywnie udzielają się w społeczności lokalnej, warto przekonać je, by wiedzą i doświadczeniem dzieliły się z innymi.

Grzegorz Hamera,
starszy inspektor MOPR Koszalin

NAUCZYCIELKO,

Specjalistko od spraw wszelkich, ucząca się całe życie, bo działwa, szlachetne cele, zaszczytna służba, powołanie nie zawód, jakich wiele, dziś z laurką o Tobie, nauczycielko. Z młodością pod ręką, z zeszytami, z książkami, radością i marzeniami, odpornością na kryzysy, hałasy, na uwagi, zniewagi i tak przez lata z klasy do klasy, aby pod twoją pieczę w świat wyszły wykształcone asy. Droga wyboista, zawód wyjątkowy, praca od podstaw, rzecz oczywista. Za niewielką pensyjkę i problemami po szyjkę. Zmniejszają się siły, rosną oczekiwania wszystkich, nie twoje, twoje były i są niepokoje i coraz większe wymagania. Czy sprostasz, brak odpowiedzi, Bo za przysłowiowe grosze pracujesz, Z nierozwiązanymi problemami I reformą- zatroskana siedzisz, I niepokojącą sytuację śledzisz.

Stanisława Schreuder

Pragnę wam dzisiaj powiedzieć, O czymś, co dobrze już wiecie: Jak postępować należy, By dobrze się żyło na świecie.

Nieważne jest, czy ktoś inny Ma czarną czy żółtą skórę. Poznajmy się najpierw dobrze, Szanujmy swoją kulturę.

Lubimy różne rzeczy, Mieszkamy na krańcach świata. Nauczmy się rozmawiać O wszystkim, co serca przygniata.

Spróbujmy wyjaśnić sobie, Wszystkie nasze problemy. Odnajdźmy wspólne zdanie A wówczas się zrozumiemy.

Nieważne, że się różnimy, Wzrostem lub wagą, czy wiekiem. Bo najważniejsze jest przecież, Żeby być dobrym człowiekiem.

Agnieszka Krywuć

Wesprzyj nasze działania w Koszalińskim Centrum Praw Kobiet!

Prosimy o wsparcie naszych działań statutowych darowiznami na cele statutowe Stowarzyszenia Era Kobiet

Konto:

02 2030 0045 1110 0000 0421 7920



KOSZALIŃSKIE CENTRUM
PRAW KOBIEC

7. Regionalny Kongres Kobiet w Koszalinie

13.04.2018r. – Centrum Kultury 105 – Koszalin

„MOŻNA SIĘ PIĘKNIE RÓŻNIC”

RÓWNOŚĆ – RÓŻNORODNOŚĆ

Współprowadzący: Magdalena Chałat, Marcin Napierała

Blok I

- 9:00 – 9:30** Dorota Chałat – Pełnomocniczka Regionalna Kongresu Kobiet w Koszalinie – rozstrzygnięcie Konkursu Kobieta Regionu Koszalińskiego 2019r.
9:30 – 9:40 Magdalena Chałat, Marcin Napierała – powitanie gości,
9:40 – 9:45 Hymn Kongresu Kobiet – wyk. Elżbieta Kilichowska-Hille,
9:45 – 9:55 Idea Kongresu Kobiet – Agata Jankowska, Biuro Kongresu Kobiet w Warszawie,
10:00 – 10:10 Wiceprezydent Miasta Koszalina Przemysław Krzyżanowski – otwarcie Kongresu, Podpisanie Karty Różnorodności – Tomasz Czuczak, Sekretarz Miasta Koszalina.

Blok II

- 10:10 – 10:40** dr Agnieszka Kozłowska-Rajewicz – Posłanka do UE, była Pełnomocniczka Rządu ds. Równego Traktowania – „Poszanowanie Praw Człowieka w kontekście Karty Równości Kobiet i Mężczyzn w życiu lokalnym”,
10:40 – 11:10 dr Marta Mazurek – Główna Specjalistka ds. Polityki Równości i Różnorodności Gabinetu Marszałka Województwa Wielkopolskiego, Radna Rady Miejskiej w Poznaniu – „Narzędzia wdrażania Karty Różnorodności”,
11:10 – 11:40 Przerwa.

Blok III

- 11:40 – 12:00** Bartosz Artukowicz – poseł, były minister zdrowia,
12:00 – 12:20 dr Anna Nowak – Dyrektorka Wydziału Współpracy Społecznej WZP, Przemoc ma pleć – prezentacja Raport WZP. Przemoc na wsi.
12:20 – 12:40 Grzegorz Hamera – certyfikowany specjalista ds. przeciwdziałania przemocy w MOPR w Koszalinie, „Przemoc w rodzinie wobec osób starszych”,
12:40 – 13:00 Kamila Ferenc – prawniczka Federacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny w Warszawie – „Przemoc instytucjonalna wobec kobiet”,
13:00 – 13:30 Przerwa.

Blok IV

- 13:30 – 13:40** Iwona Kamińska-Lech – wprowadzenie do filmu SIŁACZKI
13:40 – 14:55 Film „Siłaczki” w reż. Marta Dzido, Piotr Śliwowski
14:55 – 15:05 Rozstrzygnięcie konkursu STREFA 3L
15:05 – 16:05 Siłaczki XXI w. – panel dyskusyjny, moderatorka: Irmina Olejnik-Czerwona
16:05 – 16:15 Żeński Chór Kameralny KANON z Cewliny
16:15 Zakończenie (wspólne zdjęcie)

HURMA – będziemy z Wami podczas

7. Regionalnego Kongresu Kobiet w Koszalinie. Zapraszamy do naszego stoiska

W czasach kryzysu należy mówić głośno. Rzeczy wyprodukowane w Hurmie manifestują poparcie dla spraw, które znajdują się w centrum publicznej dyskusji i które uważamy za istotne. Chcemy mieszkać w kraju otwartym i przyjaznym. Jesteśmy dumne z Polski, w której kobiety, jako jedne z pierwszych na świecie, uzyskały prawa wyborcze. Działamy lokalnie, ale nasze działania dotyczą także spraw globalnych: troski o środowisko naturalne, równych praw dla wszystkich obywateli, szacunku dla nauki, kultury i religii.

Wszystkie rzeczy, które oferujemy, powstają w Polsce. Koszulki powstają z dzianiny wyprodukowanej w Łodzi, przez co mamy kontrolę nad jej jakością i warunkami jej wytwarzania. Dlatego zamiast „atrakcyjnych” cen, do których przyzwyczailiśmy klientów wielkie marki odzieżowe, oferujemy przejrzyste łańcuch dostaw i wysoką jakość.

Wspieramy inicjatywy społeczne. Z każdej zakupionej u nas rzeczy przekazujemy część dochodu na rzecz działań prospołecznych. 3% ceny naszych koszułek jest przeznaczane na wsparcie działalności Centrum Praw Kobiet.

HURMA. Mówimy Głośno! www.hurma.pl FB/hurmapolska

O filmie „Siłaczki”

Film Siłaczki w reżyserii Marty Dzido i Piotra Śliwowskiego, to pierwszy w historii polskiej kinematografii film opowiadający o sufrażystkach, które na przełomie XIX i XX wieku na ziemiach polskich walczyły o prawa dla kobiet.

Siłaczki to historyczny, fabularyzowany film dokumentalny, opowiadający historię naszych prababek, których wysiłek, upór i konsekwencja doprowadziły do podpisania przez Józefa Piłsudskiego dekretu o prawach wyborczych kobiet 28 listopada 1918 r.

Bojownice, patriotki, aktywistki, żołnierki, sufrażystki - to o nich opowiada fabularyzowany dokument „Siłaczki” mówi Marta Dzido, reżyserka filmu. To film o ich wieloletnim boju o sprawę kobiecą - bo - jak krzyczała do tłumów Zofia Daszyńska-Golińska w 1911 roku podczas marszu krakowskich emancypantek: Praw się nie dostaje! Prawa się zdobywa w walce!

Serdecznie zapraszam na seans filmu „Siłaczki” dn. 13 kwietnia 2019 r. do Centrum Kultury 105

Iwona Kamińska-Lech
vel Siłaczka

Izabela Moszczeńska-Rzepecka



matronat:



organizatorzy:



partner strategiczny:



Zadanie współfinansowane z dotacji Urzędu Marszałkowskiego województwa zachodniopomorskiego i Gminy Miasto Koszalin

patronat medialny:



partnerzy:



Koordynatorka i pomysłodawczyni: Dorota Róża Chałat Redaktorka naczelna – opracowanie merytoryczne: Magdalena Chałat

Korekta: Radosław Bogusz, Katarzyna Czarkowska, Katarzyna Olejnik Memy: Marta Frej Wiersze: Stanisława Schreuder, Agnieszka Krywuć Skład: Piotr Witkowski

Teksty: Grzegorz Hamera, Agata Jankowska, Iwona Kamińska-Lech, Renata Kim, Anna Nowak, Magdalena Omilianowicz,

Natalie Wieszczycka, Joanna Wyrzykowska.